

## 17.09.2021r. – wieczorne Marian - Poznawanie Boga

### Poznawanie Boga

17.09.2021r. – wieczorne Marian

Kiedyś Pan Jezus, będąc na ziemi w ciele, powiedział, że poznawanie Boga to jest życie wieczne. Znajomość tego, jaki On jest, dlaczego On w ten sposób postępuje, to jest bardzo ważne dla nas, żeby unikać tego, co On uważa za złe, a przyjmować to, co On uważa za dobre, aby zwracać uwagę na Boga w swoim codziennym życiu i rozumieć, że nasze życie na ziemi jest olbrzymim przywilejem, ale też i odpowiedzialnością, bo każdy z nas będzie musiał zdać sprawę ze swego życia. Przywilejem, bo możemy osiągnąć bardzo wiele i być z Bogiem całą wieczność, albo możemy ją stracić. A więc jest to danie nam, każdemu z nas, możliwości, aby dostać się do miejsca wiecznej radości, do wiecznej chwały. Świadomość tego jest tak bardzo koniecznie potrzebna każdemu człowiekowi, żeby człowiek umiał dać odpór złemu i wybrać to, co chce Bóg. Człowiek często postępuje zupełnie opacznie i robi inaczej, wybiera to, co chce wróg, a sprzeciwia się temu, co chce Bóg. I później w życiu tego człowieka nie ma owocu żywego Boga, tylko jest owoc diabła, który się zbuntował przeciwko Bogu i on syci wtedy człowieka swoimi zamysłami, działaniami. Lepiej dla człowieka jest, kiedy to czyni Bóg, bo wtedy człowiek przejdzie zwycięsko. Ale jeśli tak, jak Bóg mówił: stawiam przed tobą dwie drogi, jedna droga jest drogą życia ze Mną, a druga droga jest drogą śmierci beze Mnie. A więc człowiek może wybierać, decydować. Mądry jest ten, który poddaje się Bogu i wykorzystuje czas, aby Go poznawać i wybierać to, co jest dobre.

W I Księdze Mojżeszowej, w 6 rozdziale od 5 wiersza czytamy:

**„A gdy Pan widział, że wielka jest złość człowieka na ziemi i że wszelkie jego myśli oraz dążenia jego serca są ustawicznie złe...”** I tu nam od razu przychodzi na myśl, po co przyszedł Jezus? On przyszedł wyzwolić nas z naszych złości. A więc minęło od tamtego czasu parę tysięcy lat, przychodzi Jezus i nadal w człowieku jest to samo, jest złość. Złość jest efektem życia bez Boga na świecie. I gdy Jezus przychodzi, to On przychodzi, aby nas uwolnić od tej cielesnej złości. Tutaj Bóg pokazuje, jak On podchodzi do tego, co się dzieje w człowieku. **„...Żałował Pan, że uczynił człowieka na ziemi i bolał nad tym w sercu Swoim...”** Nie raz człowiek też żałował, że coś robił wobec kogoś, a ten ktoś po prostu sobie to zdeptał, zniszczył, zmarnował, cokolwiek zrobił. A więc teraz, nie raz człowiek żałował, że coś powierza komuś, czego ktoś nie szanuje. **„...I rzekł Pan: Zgładzę człowieka, którego stworzyłem, z powierzchni ziemi, począwszy od człowieka aż do bydła, aż do ptaków i ptactwa niebios, gdyż żałuję, że je uczyniłem...”** Gdyby tylko na tym to pozostało, to byłby to koniec. **„...Ale Noe znalazł łaskę w oczach Pana.”** (I Mojż. 6,5-8)

Był człowiek, który zważał na Boga, który mimo tego złego pokolenia, mimo tych wszystkich złości ludzkich, ten człowiek bał się Boga i potrzebował Boga, szukał Boga, żeby chodzić z Bogiem, zależało mu na Bogu. I to było dla niego czymś bardzo drogowym, aby poznawać Boga, aby dowiedzieć się o Bogu to, co jest potrzebne stworzeniu, aby mogło czynić wolę Boga. I to mu się opłaciło. Bóg chce dawać się poznawać tym, którzy Go szukają, a więc Noe zaczął doznawać, że zaczyna rozumieć coraz bardziej Boga i zrozumiał, że on nie za ludźmi ma chodzić tylko za Bogiem. On nie chodził już drogami ludzkimi, ale chodził drogą Bożą tam, gdzie coraz bardziej doświadczał wpływu Boga na jego myślenie, mówienie, wybory, decyzje i Noe został zachowany, a przez Noego zachowani zostaliśmy i my. Postępowanie Boga może nam, ludziom, się podobać lub nie, ale ono jest zawsze słuszne. Bóg zawsze czyni słuszne rzeczy.

Powinniśmy zobaczyć, że Bóg w Swoj prawy sposób podjął decyzję, że zniszczy tych ludzi, którzy czynią zło na ziemi, żeby ludzkość mogła zrozumieć jeszcze bardziej, że Bóg nienawidzi zła. Ludzie nie chcieli się Go słuchać, a więc Bóg doszedł do wniosku, że zakończy ich dzieje i rozpocznie dalsze dzieje ludzkości przez Noego i jego synów. W 8 rozdziale od 20 wiersza:

***„Wtedy (już po potopie) zbudował Noe ołtarz Panu i wziął z każdego bydła czystego, i z każdego ptactwa czystego, i złożył je na ofiarę całopalną na ołtarzu. I poczuł Pan miłą woń. Rzekł tedy Pan w sercu Swoim: Już nigdy nie będę przeklinał ziemi z powodu człowieka, gdyż myśli serca ludzkiego są złe od młodości jego. Nie będę też już nigdy niszczył żadnej istoty żyjącej, jak to uczyniłem. Dopóki ziemia istnieć będzie, nie ustana siew i żniwo, zimno i gorąco, lato i zima, dzień i noc.”*** (I Mojż. 8,20-22)

I teraz widzimy, jakie jest Boże serce. Kiedy Bóg zobaczył człowieka, który po tym potopie składa Mu ofiarę, czcząc Boga, serce Boga jest głęboko poruszone – jest Bogiem, który ma głębokie, święte uczucia i gdy zobaczył to, powiedział: już więcej nigdy nie zrobię w ten sposób, nie zniszczę tak więcej ludzi potopem. Widzimy, że w jednym doświadczeniu Bóg wydaje wyrok: Noe, zbuduj arkę, gdyż tylko ty będziesz uratowany i twoja rodzina, w drugim, kiedy Noe składa ofiarę Bogu, Boże serce jest poruszone tym. A więc Bóg oczekuje na ziemi tego, co jest miłe Jemu, to znaczy tego, co dla człowieka jest bardzo potrzebne, aby człowiek należał do Boga, żeby człowiek mógł należeć do miłości, do pokoju, do łagodności, do cierpliwości; nie do złości, nie do nienawiści, nie do zawiści, nie do jakichkolwiek złych postępowań. Bóg pokazuje przez Swoje postępowanie, w jaki sposób On ocenia daną sytuację. Jego decyzje możemy zobaczyć, On ma moc ukarać wszystkich ludzi, których chce ukarać, albo zachować tego, kogo chce zachować. A więc jest Wszechmogącym i może wszystko, co tylko zechce. Od Niego jesteśmy całkowicie zależni. Człowiek sobie może myśleć, że to on sam decyduje o czymkolwiek. To Bóg decyduje – albo w Swoim gniewie zakończyć coś, albo w Swojej łasce coś podtrzymać. To Bóg decyduje o tym. Gdy jeden człowiek na ziemi, chodzący z Bogiem, składa Bogu ofiarę, Bóg jest wzruszony tym i Jego serce jest tak hojne w tym momencie, że mówi: już więcej tak nie zrobię. A mógłby to robić za każdym razem, gdy tylko ludzkość znowu się zepsuje i znowu się zepsuje. Mógłby w ten sposób niszczyć ludzkość, dla Niego to nie jest ciężarem. Ale było to dla Niego czymś miłym, że człowiek na ziemi szuka Boga, że człowiek na ziemi nie chce żyć w złu, chce żyć w dobru. Dlatego Bóg patrzy też po całej ziemi i teraz, rozglądając się, kto by Go szukał, kto by chciał żyć dzięki Niemu, kogo to bardziej interesuje, niż naśladowanie czegoś, co jest złe.

W Księdze Izajasza 48 rozdział od 9 wiersza, Bóg mówi w ten sposób:

***„Przez wzgląd na Moje imię powstrzymywałem Swoj gniew i przez wzgląd na Moją część oszczędzałem cię, aby cię nie zniszczyć. Oto wytapiałem cię Sobie jak srebro, próbowałem cię w piecu cierpienia. Przez wzgląd na Siebie, przez wzgląd na Siebie czynię to, bo jakże zbezczeszczone było Moje imię; a przecież Mojej chwały nie oddam innemu. Słuchaj mnie, Jakubie, i ty, Izraelu, którego powołałem! Ja to jestem, Ja pierwszy i Ja ostatni. Przecież to Moja ręka założyła ziemię i Moja prawica rozpostarła niebiosy; gdy Ja na nie wołam, wszystkie razem stają. Zbierzcie się wszyscy i słuchajcie! Kto z nich to przepowiedział? Ten, którego Pan miłuje, wykona Jego wolę na Babilonie, a jego ramię na Chaldejczykach. Ja, Ja to przepowiedziałem i Ja go powołałem, sprowadziłem go i on szczęśliwie dokona swojego dzieła. Zbliźcie się do Mnie i słuchajcie tego! Od samego początku nie mówiłem w skrytości, odkąd się to dzieje, Ja tam jestem! A teraz Wszechmogący, mój Pan, powstał mnie i Jego Duch. Tak mówi Pan, twój Odkupiciel, Święty Izraelski: Ja, Pan, twój Bóg, ucze cię tego, co ci wyjdzie na dobre, prowadzę cię drogą, którą masz iść. O, gdybyś był zważał na Moje przykazania, twój pokój byłby jak strumień, a twoja sprawiedliwość jak fale morskie! Twój ród byłby liczny jak piasek, a twojego potomstwa tyle, co ziarnek piasku, jego imię nie byłoby wytepiene ani zniszczone przed Moim obliczem. Wychodźcie z Babilonu,***

***uciekajcie od Chaldejczyków! Głośno i radośnie to zwiastujcie, rozgłaszajcie to. Roznośćcie tę wieść do krańców ziemi! Mówcie: Pan wykupił Swojego sługę, Jakuba. Nie mieli pragnienia, gdy ich wiódł przez pustynię, sprawił, że woda wytrysnęła dla nich ze skały i rozłupał skałę tak, że wypłynęła woda. Nie mają pokoju bezbożni – mówi Pan.***” (Izaj. 48,9-22)

I znowuż widzimy Boga, który mówi: tylko ze względu na Moje imię, na to, co postanowiłem, powstrzymałem Swoją gniew, aby cię nie zniszczyć. I nadal Bóg dociera, kiedy w tym człowiek jest zachowany, bo Sam Bóg powstrzymał się. Człowiek powinien zostać zniszczony, ale Bóg powstrzymał się, żeby nie zniszczyć człowieka, ale jeszcze dać możliwość człowiekowi, żeby przestał kusić Boga, żeby przestał prowokować Boga. Mówi: gdybyś zważał na Moje przykazania, to znaczy, że gdybyś zważał, to wtedy Ja bym cię napełnił tym wszystkim, co jest potrzebne, abyś mógł, żyjąc na tej ziemi, żyć w sposób godny Boga. Bóg obiecuje Swoje zaangażowanie w to, żeby człowiek mógł żyć w sposób taki, jak chce Bóg. Bóg pokazuje, że Jemu zależy na tym, a więc możemy być pewni, że tak, jak Ojciec czy matka, nie raz powstrzymują swój gniew, nie chcą skarcić tego dziecka, chcą, żeby ono to zrozumiało i mówią: pomyśl po co? Po co wystawiasz mnie na te doświadczenia, nie mam zamiaru cię ranić, czy słowami, czy jakimiś czynami, weź i zacznij słuchać, co do ciebie mówię. Człowiek w ten sposób się może zachowywać, chcąc dobra, chociaż to dziecko jest twarde, jest oporne, jest niechętnie, jest gotowe postawić na swoim. Rodzic nie pokazuje, że ma jeszcze większe możliwości postawić na swoim, ale daje szansę; tak Bóg, który mógłby zrobić, co zechce i nikomu nic nie jest winien, On powstrzymuje Swoją gniew, żeby człowiek zaczął Go słuchać. I człowiek może sobie pomyśleć, że skoro mnie nie skarcił, to znaczy, że nie jest źle. Jest źle, ale Bóg nie wyciąga tych konsekwencji dlatego, że one byłyby straszne dla człowieka. Bóg chce, żeby człowiek w tym czasie upamiętał się i zaczął słuchać, co Bóg mówi do niego. I tak samo my musimy pamiętać, że mamy do czynienia właśnie z tym Bogiem i On, kiedy się powstrzymuje, to nie znaczy, że On akceptuje, mówi: myślałeś, że jestem jak ty, ale taki nie jestem. Człowiek myślał tylko dlatego, że nie widział, że Bóg reaguje na to, co człowiek robi, ale Bóg powstrzymywał się, żeby dać szansę człowiekowi; mówi: jeszcze daję ci możliwość, i jeszcze daję ci możliwość. Człowiek sobie myśli: no, to mogę sobie jeszcze ile zechcę i nie rozumiem, że cały czas Bóg mógłby sprawiedliwie tego człowieka skazać, ale Bóg powstrzymuje, dając możliwość, aby człowiek się upamiętał. I człowiek powinien wtedy paść na swoją twarz i powiedzieć: Boże, zaprawdę jesteś łaskawym Bogiem i miłosiernym, że nie zabiłeś mnie, nie zniszczyłeś mnie, ale dajesz mi możliwość upamiętać się. Boże, pomóż, ratuj mnie. Bogu zależy na tym, żeby człowiek chciał się ratować, żeby człowiek chciał, żeby Bóg zmienił charakter tego człowieka.

Księga Jeremiasza, 10 rozdział od 17 wiersza:

***„Podnieś z ziemi swój tłumok, ty, która jesteś oblężona! Albowiem tak mówi Pan: Oto Ja tym razem odrzucę precz mieszkańców tej ziemi i udręcę ich, aby Mnie szukali i znaleźli. O, jak Mnie boli Moja rana! Mój cios jest nieuleczalny! A ja myślałem, że będę mógł znieść to cierpienie. Lecz mój namiot jest zniszczony i wszystkie moje sznury są zerwane: moi synowie odeszli ode mnie i nie ma ich. Nikt już nie rozepnie mojego namiotu, nikt nie rozciągnie moich zasłon. Gdyż nierozumni byli pasterze i nie szukali Pana, dlatego nie powiodło im się i cała ich trzoda jest w rozproszaniu. Słuchaj! Oto nadchodzi wieść i wielki zgiełk z ziemi północnej, aby miasta judzkie zamienić w pustynię, w legowisko szakali. Wiem, Panie, że droga człowieka nie od niego zależy i że nikt, gdy idzie sam, nie kieruje swoim krokiem. Karć mnie, Panie, ale według sprawiedliwej miary, nie w Swoim gniewie, abyś mnie nie zniweczył!”*** (Jer. 10,17-24)

Bóg mówi: będziecie rozrzućeni, będziecie nie tyle pielgrzymami, co wychodźcami, którzy zostają wyrzuceni z miejsca, w którym powinni być, dlatego, że żyli w sposób prowokujący Boga, zamiast szanujący. Ale Bóg mówi znowuż, że: robię to nie po to, żeby was zabić, ale po to, żeby was doprowadzić

do tego, abyście Mnie szukali i abym Ja mógł się wam dać znaleźć. Oni nie szukali Boga, oni szukali wszystkiego, ale nie Boga, a więc Bóg mówi: Ja to uczynię, ale znowuż nie w gniewie, który miałby was zniszczyć, ale powstrzymuję się, aby dać wam jeszcze możliwość w niewoli rozpoznać, czego naprawdę chcecie – czy wolicie niewolę i służenie komuś pod biczem, czy wolicie raczej wolność i służenie Bogu miłości? Co wolicie? A więc znowuż Bóg chce nauczyć człowieka, żeby zrozumiał, że: jesteś tu na wolności, szanuj Boga, czcij Go, ucz się Jego. Masz teraz taki czas, ucz się, ludu, poznawaj swojego Boga, ucz się wybierać to, co Jemu się podoba, a odrzucać to, co On nienawidzi. A Izrael sobie chodził różnymi drogami i uczył się, jak okłamywać, jak zwodzić, jak żyć po swojemu, zamiast jak być tym Bożym ludem, który będzie święty, bo jego Bóg jest święty.

W 11 rozdziale też Księgi Jeremiasza, od 9 wiersza:

***„I rzekł Pan do mnie: Istnieje sprzysiężenie między mężami judzkimi i mieszkańcami Jeruzalemu, że zawrócili do win swoich praojców, którzy nie chcieli słuchać Moich słów, lecz poszli za cudzymi bogami, aby im służyć; i zerwał dom izraelski i dom judzki Moje przymierze, które zawarłem z ich ojcami. Dlatego tak mówi Pan: Oto sprowadzę na nich nieszczęście, z którego nie będą mogli się wydostać, a gdy będą wołać do Mnie, nie wysłucham ich. Potem pójdą miasta judzkie i mieszkańcy Jeruzalemu i będą wołali do bogów, którym spalali kadzidła, lecz oni ich nie ocalą w czasie ich nieszczęścia. Bo ile jest twoich miast, Judo, tyle jest twoich bogów, a ile jest ulic w Jeruzalemie, tyle ołtarzy postawiliście dla bałwana bezwstydu, tyle ołtarzy, aby spalać kadzidła Baalowi. A ty nie wstawiaj się za tym ludem ani nie zanoś za nich błagania, ani modlitwy, albowiem nie wysłucham, gdy będą wołać do Mnie w czasie swojego nieszczęścia. Czegóż chce mój ulubieniec w moim domu, skoro popełnił nieczne czyny? Czy śluby i poświęcone mięso mogą odwrócić od ciebie nieszczęście, abys mógł się wtedy radować? Zielonym drzewem oliwnym zdobnym w piękne owoce nazwał ciebie Pan. Lecz wśród huku wielkiej burzy ogień spali jego liście i połamiał się jego konary. Gdyż Pan Zastępów, który cię zasadził, postanowił zesać na ciebie nieszczęście z powodu złości domu izraelskiego i domu judzkiego, których się dopuścili, drażniąc Mnie przez spalanie kadzidła dla Baala.”*** (Jer. 11,9-17)

Wiemy, że Bóg długo mówił do nich, a oni długo sobie drwili z Niego, aż w końcu Bóg odszedł i mówi: nie wysłucham ich, niech doznają na sobie samych tego, co sobie zasiali, niech zbiorą, niech poznają, co to znaczy. Ma moc, ma możliwość, On decyduje o wszystkim, On może całe narody uruchamiać, to jest Jego prawo.

W 13 rozdziale też Księgi Jeremiasza od 8 wiersza:

***„I doszło mnie słowo Pana tej treści: Tak mówi Pan: Tak zniszczę pychę Judy i wielką pychę Jeruzalemu: Ten lud zły, który się wzbraniał słuchać Moich słów, który kieruje się uporem swojego serca i idzie za cudzymi bogami, służąc im i oddając im pokłon, stał się jak ów pas, który do niczego się nie nadaje. Bo jak pas przylega do bioder męża, tak chciałem, aby cały dom izraelski i cały dom judzki – mówi Pan – przylgnął do Mnie, aby być Moim ludem, moją chlubą, chwałą i ozdobą. Lecz oni nie słuchali. Powiedz im więc to słowo: Tak mówi Pan, Bóg Izraela: Każdy dzban napęlnia się winem. A gdy ci powiedzą: Wiemy dobrze, że każdy dzban napęlnia się winem, wtedy im powiedz: Tak mówi Pan: Oto Ja napęlnię wszystkich mieszkańców tej ziemi i królów, którzy zasiadają na tronie Dawida, i kapłanów, i proroków, i wszystkich mieszkańców Jeruzalemu pijackim odurzeniem...”*** Przypomina nam się Nowy Testament też, prawda? Kiedy Bóg mówi, że wpadną w obłęd. ***„...I roztrącę jednego o drugiego, i nie będę oszczędzał ani ojców, ani synów – mówi Pan – nie będę żałował, i nie będę się litował, lecz ich zniszczę.”*** (Jer. 13,8-14)

I znowuż Bóg mówi: nie chcieli Mnie słuchać, tyle wylewam serca na nich, daję im deszcz, daję im możliwość, aby mogli żyć, aby mogli zrozumieć to, że dzięki Bogu żyjemy, że dzięki Bogu oni żyli w tamtym czasie, nie dzięki swojej sile ani mocy, tylko dzięki Bogu żyli, Bóg ich stworzył, Bóg dał im wszystko, aby mogli żyć, a oni nie chcieli Go znać, nie chcieli poznawać Tego, który ich uczynił, który uczynił to wszystko wokół nich, odrzucali to, woleli jakiemuś Baalowi składać ofiary, wszędzie sobie bożków stawiali, jakichś z drewna, z kamienia czy innych, jakichkolwiek. Nie chcieli, Bóg w końcu mówi: Ja też nie chcę, zasialście, zbierzcie, zobaczcie, jak to będzie wam smakować w tym momencie i oni sami poznali, jak to jest, kiedy Bóg powie: teraz będziecie wołać, ale Ja was nie wysłucham. A wiemy, jak trwoga, to do Boga, już tak nie raz przychodzili i potem dalej wracali, a więc Bóg mówi: już teraz jest dosyć.

Też 14 rozdział od 10 wiersza:

***„Tak mówi Pan o tym ludzie: Tak lubią się wałęsać, swoich nóg nie oszczędzają, ale Pan nie ma w nich upodobania, wspomina teraz ich winę i nawiedza ich grzechy. Potem rzekł Pan do mnie: Nie módl się o powodzenie dla tego ludu. Gdy będą pościć, nie wysłucham ich błagania, a gdy będą składać całopalenia i ofiary z pokarmów, nie będę miał w nich upodobania, lecz mieczem, głodem i zarazą wygubię ich. I rzekłem: Ach! Wszchemocny Panie, oto prorocy mówią im: Nie ujrzyście miecza, a głód was nie dotknie, lecz dam wam trwałą pokój na tym miejscu. A Pan rzekł do mnie: Fałszywie prorokują prorocy w Moim imieniu; nie posłałem ich ani nie dałem im poleceń, ani nie mówiłem do nich. Kłamliwe widzenia, marne wieszczby i wymysły swojego serca wam prorokują. Dlatego tak mówi Pan o prorokach, którzy, chociaż ich nie posłałem, prorokują w Moim imieniu i mówią: Miecza i głodu nie będzie w tej ziemi; od miecza i głodu poginą ci prorocy. Ludzie zaś, którym oni prorokują, będą leżeć na ulicach Jeruzalemu, padli od głodu i miecza, a nikt ich nie będzie grzebał – ani ich, ani ich żon, ani ich synów, ani ich córek. Tak wyleję na nich ich złość.”*** (Jer. 14,10-16)

I widzimy, że Bóg znowuż pokazuje, co się wydarzyło, co ci ludzie robią, w jaki sposób postępują. Nie chcą Go znać, nie chcą Go poznać, nie chcą unżyć się przed Nim. Uniżają się przed złotem, przed jakimiś władcami, ale nie chcą się unżyć przed swoim Bogiem. Nie chcą Jego miłości, nie chcą Jego radości, nie chcą Jego łagodności, chcą być złośliwi. Bardziej im to pasuje, być w ten sposób tymi, którzy gdzieś podepczą po czyichś uczuciach, zlekceważą kogoś, pokażą, że mogą swoim językiem czynić różne szkody, czy inne rzeczy. Nie chcą, żeby ich język był przyjemny Bogu, żeby to, co mówią, było tym, co ma ratować ludzi, a nie zatracać.

W 15 rozdziale od 4 wiersza:

***„I podam ich jako odstraszający przykład dla wszystkich królestw ziemi z powodu Manasses, syna Hiskiasza, króla judzkiego, za to, co uczynił w Jeruzalemie. Któż się zmiłuje nad tobą, Jeruzalemie? Kto cię będzie żałował? Kto się zatrzyma, aby się zapytać, jak ci się powodzi? Ty Mnie odrzuciłaś, mówi Pan, tyłem się do Mnie odwróciłaś. Wyciągnąłem więc Moją rękę przeciwko tobie i zniszczyłem cię, mam dość pobłażania. Przewiałem ich wiejadłem po miastach tej ziemi, osierociłem i wygubiłem Mój lud, gdyż nie zawrócili ze swoich dróg.”*** (Jer. 15,4-7)

I cały czas to samo. Zobaczcie, jaki jest człowiek, Bóg im tyle wyświadczał dobra, widzieli Boże działania, Boże cuda, kiedy dawał im pokonywać wrogów, kiedy obdarzał ich dobrem, a mimo to znowuż odwracali się od Niego. Moglibyśmy być zaskoczeni, o co tu chodzi tym ludziom, Bóg tyle okazał im Swojej obecności, a oni cały czas nie chcieli Go. Dlaczego oni nie chcieli Boga? Dlaczego nie chcieli być dla siebie mili, uprzejmi, łagodni, być sobie bliscy? Dlaczego nie chcieli być uczciwi wobec siebie nawzajem?

Woleli się oszukiwać, wykorzystywać, brat brata, okłamywać, odważniki sobie robić takie. Dlaczego człowiekowi nie wystarczy, żeby być z Bogiem i cieszyć się Bogiem, tylko stale gdzieś goni człowieka za czymś tam, co osiąga w zły sposób? Po co? Jak dobrze jest właśnie wiedzieć, co Bogu jest miłe i w tym znajdować upodobanie. Tak jak ci, którzy zrozumieli to i zaczęli szukać Boga, aby uczyć się Boga.

W 22 rozdziale od 1 wiersza:

***„Tak mówi Pan: Zstąp do domu króla judzkiego i wypowiedz tam to słowo, i mów: Słuchaj słowa Pana, królu judzki, który zasiadasz na tronie Dawida, ty i twoi słudzy, którzy wchodzić przez te bramy! Tak mówi Pan: Stosujcie prawo i sprawiedliwość, i ratujcie uciśnionego z ręki gnębiiciela, obcego przybysza ani sieroty, ani wdowy nie uciskajcie, nie zadawajcie gwałtu i nie przelewajcie krwi niewinnej na tym miejscu! Bo jeżeli rzeczywiście będziecie spełniali to słowo, to będą wchodzić przez bramy tego domu królowie, zasiadający po Dawidzie na jego tronie, jeżdżąc na wozach i na koniach, on i jego słudzy, jego lud.”*** Czyż Bóg nie chciał ich dobra? Stosujcie prawo, sprawiedliwość, ratujcie, pomagajcie, wspierajcie. Chciał dobro, a więc dlaczego oni odrzucali Jego dobro, a woleli raczej niesprawiedliwość, bezprawie, raczej uciskać, gnębić kogoś. Bo człowiek potrzebuje może panować nad kimś, może potrzebuje widzieć siebie jako lepszego od innych, bo wtedy się czuje lepiej. Coś jest w człowieku, co gna go do tego, co jest przeciwne temu, co jest miłe Bogu. Gdy Bóg mówi: uniżaj się, człowiek chce się wywyższać. Gdy Bóg mówi: służ, człowiek chce panować. ***„Bo jeżeli rzeczywiście będziecie spełniali to słowo, to będą wchodzić”,*** tak jak czytaliśmy, ***„lecz jeżeli nie usłuchacie tych słów, to przysięgam na Siebie Samego – mówi Pan – że ten dom stanie się ruiną. Gdyż tak mówi Pan o domu króla Judy: Chociaż Mi jesteś jak Gilead, jak szczyt Libanu (coś przyjemnego), zaprawdę, obrócę cię w pustynię, zrównam cię z miastami nie zamieszkanymi.”*** Bóg mówi: chociaż to jest miejsce, w którym chciałem przechadzać się między wami i abyście się wspólnie ze Mną cieszyli tym, że jesteście Moim ludem, jednakże będę musiał to miejsce obrócić w coś, co ludzie, przechodząc, powiedzą: co się stało temu miejscu, w którym Bóg i Jego lud mieli mieć taką wspólnie razem ucztę przyjemności, zadowolenia, wdzięczności. Co się stało, że teraz ono jest takie porośnięte cierniem? ***„A gdy liczne narody będą przechodzić koło tego miasta, wtedy powie jeden do drugiego: Za co tak uczynił Pan temu wielkiemu miastu? Wtedy odpowiedzą: Za to, że opuścili przymierze Pana, Boga swego, kłaniali się cudzym bogom i służyli im.”*** (Jer. 22,1-9)

A więc za to, Bóg mówi, za to ich karzę, bo nie chcieli. Chciałem, żeby było inaczej, chciałem, żeby w tym miejscu, które Ja określiłem jako miejsce społeczności z Moim ludem, żeby mój lud żył w sposób godny Boga; tam, gdzie bracia i siostry w zgodzie mieszkają, Bóg lubi przychodzić. A oni tego nie chcieli, a więc odrzucali to, co chciał Bóg. Człowiek może wybierać, dzięki Bogu może wybierać, kiedy Bóg mówi: stawiam przed tobą dobro i zło, życie i śmierć, wybierz raczej dobro i życie, i wygraj. Bóg ze Swojej strony mówi: człowieku, jesteś Moim stworzeniem, chcę, żebyś czerpiąc siły ze Mnie, wygrał, żeby twoje życie było świadectwem tego, że Bóg cię stworzył, że Bóg jest twoim Stwórcą, że On cię prowadzi poprzez to życie poza śmierć, poprzez śmierć.

W 25 rozdziale Księgi Jeremiasza od 3 wiersza:

***„Od trzynastego roku Jozjasza, syna Amona, króla judzkiego, aż do dnia dzisiejszego, to jest przez dwadzieścia trzy lata, dochodziło mnie słowo Pana, które głosiłem wam nieustannie, ale nie słuchaliście. Posyłał też Pan do was nieustannie i gorliwie wszystkie Swoje sługi, proroków, ale nie słuchaliście i nie nakłoniliście swojego ucha, aby słuchać. A mówił: Nawróćcie się, każdy ze swojej złej drogi i swoich złych uczynków, a będziecie mogli mieszkać w ziemi, którą Pan dał wam i waszym ojcom od wieków na wieki. Nie chodźcie za cudzymi bogami, aby im służyć i oddawać im pokłon, i nie pobudzajcie Mnie do gniewu dziełem swoich rąk, a nie uczynię wam nic złego. Lecz wy Mnie nie słuchaliście – mówi Pan –***

***pobudzając Mnie do gniewu dziełem swoich rąk, ku waszej zgubie. Dlatego tak mówi Pan Zastępów: Ponieważ nie słuchaliście Moich słów, oto Ja pošę i zbiorę wszystkie plemiona z północy – mówi Pan – i pošę po Nebukadnesara, króla babilońskiego, mojego sługę, i sprowadzę ich na tę ziemię i na jej mieszkańców, i na wszystkie narody dokoła. I zniszczę je doszczętnie, i uczynię je przedmiotem zgrozy, pośmiewiskiem i hańbą na zawsze.***” (Jer. 25,3-9)

I znowuż Bóg mówi: dlatego, że nie chcieliście Mnie słuchać. Zobaczcie, jak ważne jest to, żeby słuchać Boga, a nie diabła, żeby człowiek mógł iść w sposób godny Boga. On ich wykupił, On ich wyprowadził z niewoli, dając im przestrzeń do życia, możliwość życia. Dał, żeby zbudowali świątynię, aby mogli przychodzić tam, składać ofiary, radować się swoim Bogiem. Oni jednakże tego nie chcieli. Zobaczcie, człowiek, który uważa, że to, co chce Bóg dla człowieka, to nie jest tak cenne jak to, co człowiek może robić bez Boga. Jednakże konsekwencje są takie, że to Bóg decyduje o wszystkim, On jest decydentem i On podejmuje decyzje. Jego decyzją jest: będę cię karać, nie zostawię cię tak. Przez tą karę będę uzmysławiał ci, że wybierasz gehennę, wybierasz miejsce wiecznego odrzucenia. Bogu na tym nie zależy, Bóg nie ma radości ze śmierci grzesznika, Bóg chce raczej, żeby grzesznik się upamiętał, ale jednakże Bóg wymierza sprawiedliwość, wymierza karę i są to zdecydowane działania. Oglądając to, można by było pomyśleć: naprawdę, tam oczy wyłupione temu królowi, zabici jego synowie, więc mnóstwo rzeczy się dzieje; wynik nieposłuszeństwa. W życiu człowieka też tak się dzieje, widzimy, jak człowiek jest nieposłuszny Bogu, jak się robi taki „po swojemu”, taki twardy, nie jest podatny. Tak jak Słowo Boże mówi, że twardnieje serce tego człowieka, człowiek się robi zatwardziały. Z powodu zatwardziałości waszego serca Bóg dał wam to przykazanie, które nie prowadzi do życia. A więc zatwardziałość; tak jak oblicza ze spizu sobie uczynili, żeby Go nie słuchać. Człowiek, którego Bóg miłuje, którego chce przeprowadzić przez tą ziemską przestrzeń w sposób godny człowieczeństwa, żeby człowiek był otwarty na Boże działanie. Jednakże człowiek odrzuca Boga, jakby nie rozumiejąc, że odrzuca Tego, który jedynie może mu pomóc.

W Psalmie 106, w 23 wierszu czytamy:

***„Przeto byłby ich wygubił, jak zamyślał, gdyby nie Mojżesz, wybraniec Jego, który stanął w wyłomie przed Nim, aby odwrócić gniew Jego tak, aby ich nie wytracił.”*** (Ps. 106,23)

Bóg jest rozgniewany, mówi: Mojżeszu, z ciebie zrobię lud. A Mojżesz woła do Boga, Bóg daje się ubłagać, a więc, jaki to jest Bóg? Bóg, który ma słuszny gniew przeciwko temu ludowi i taki człowiek, w którego sercu jest miłość do Boga, jak i miłość do tego ludu, staje w tym wyłomie i całym sobą... wiemy, że tam czterdzieści dni bez niczego wołał Mojżesz całym sobą, wołał za nimi i Bóg daje się ubłagać. Jaki to jest Bóg? On mógłby powiedzieć: człowieku, co ty Mi tu będziesz, Ja jestem rozgniewany; odsunąć Mojżesza i przystąpić do akcji. Jednak Bóg nie usuwa Mojżesza, Bóg go słucha, Bóg powstrzymuje Swój gniew. Jak Bóg bardzo chce, żebyśmy zobaczyli, co jest Jemu bliskie. Bóg powstrzymywał Swój gniew wcześniej bez Mojżesza. A jednak tutaj Mojżesz staje i Bóg go wysłuchuje.

IV Księga Mojżeszowa 14 rozdział, i tutaj czytamy w 18 wierszu:

***„Pan nierychły do gniewu i bardzo łaskawy przebacza winę i występki, choć nie pozostawia bez kary, lecz za winę ojców nawiedza synów do trzeciego i do czwartego pokolenia. Opuść przeto winę tego ludu według wielkości Twojej łaski, jak już przebaczałeś ludowi temu od czasu wyjścia z Egiptu aż dotąd. I rzekł Pan: Opuściłem na twoje słowo.”*** (IV Mojż. 14,18-20)

Mojżesz pokazuje, jakim jest Bóg, co jest w Bogu takiego, na co może się Mojżesz powoływać w tym

momencie, żeby wyblagać u Boga, aby zachowani zostali ci ludzie, którzy tak Go lekceważyli, tak mieli swobodę, aby kusić Boga, postępować w zły sposób.

Psalm 145. Więc poznanie, zrozumienie, czasami człowiek sobie robi różne rzeczy i myśli sobie: a co tam. To nie co tam, bo wszystko, co robimy, jest przed Bożym obliczem. I tu też spotykamy w tym Psalmie 145:

***„Łaskawy i miłosierny jest Pan, nierychły do gniewu i pełen łaski. Dobry jest Pan dla wszystkich, a miłosierdzie Jego jest nad wszystkimi Jego dziełami.”*** (Ps. 145,8-9)

Zrozumienie: tak Bóg chce, Bogu najbardziej zależy na tym, żeby człowiek został uratowany, nie na tym, żeby zginął. I tak Go widzimy, ale kiedy Bóg wymierza Swoją karę, to ją wymierza. I dlatego nie możemy sobie pomyśleć, że: a, to skoro jest taki łaskawy i miłosierny, to ujdzie, to ujdzie, tamto ujdzie i to też ujdzie. Uchodzi dlatego, że właśnie chce, żeby człowiek się upamiętał, a nie dlatego, że: człowieku, rób sobie, bo Ja cię i tak miłuję. Poznajemy Boga, to On chce, żeby człowiek żył w sposób taki, jak Bogu się podoba, aby miłował, przebaczał, okazywał miłosierdzie, tak samo człowiek, a więc naśladował Boga.

W Księdze proroka Joela, w 2 rozdziale i w 13 wierszu czytamy:

***„Rozdzierajcie swoje serca, a nie swoje szaty, i nawróćcie się do Pana, swojego Boga, gdyż On jest łaskawy i miłosierny, nierychły do gniewu i pełen łitości, i żał Mu karania! Kto wie, może pożałuje i zlituje się, i pozostawi błogosławieństwo, abyście mogli składać ofiarę z pokarmów i płynów Panu, waszemu Bogu.”*** (Joela 2,13-14)

Bóg chce okazać Swoją łaskę, żał Mu karania, ale kiedy już nie widzi, żeby ci ludzie okazywali cokolwiek, że myślą, że źle postępują wobec Boga, to wtedy przechodzi do karania, aby zaczęli myśleć i rozumieć, że w ten sposób żyją jak bezbożnicy, żyją wbrew temu, po co człowiek został stworzony.

W Księdze Ezechiela 22 rozdział od 23 wiersza:

***„I doszło mnie słowo Pana tej treści: Synu Człowieczy, mów do niej: Ty jesteś ziemią nie skropioną i nie zroszoną deszczem w dniu gniewu, której książęta to ryczące, drapieżne lwy. Pożerają ludzi, zabierają mienie i dostatek, pomnażają w niej liczbę jej wdów. Jej kapłani gwałcą Mój zakon i znieważają Moje świętości, nie odróżniają świętego od pospolitego i nie pouczają o tym, co nieczyste, a co czyste. Zamykają swoje oczy przed swoimi sabatami tak, że jestem wśród nich zbezczeszczony. Jej wodzowie to wilki drapieżne, przelewają krew, niszczą życie ludzkie, aby osiągnąć zysk. Jej prorocy wszystko to im otynkowują, zwiastując im złudne widzenia, prorokując im kłamliwie i mówiąc: Tak mówi Wszechmocny Pan – chociaż Pan nie mówił. Lud pospolity popełnia gwałt i dopuszcza się rabunku; uciskają ubogiego i biednego, i bezprawnie krzywdzi się obcego przybysza. Szukałem wśród nich męża, który by potrafił wzniesć mur i przed Moim obliczem stanąć w wyłomie, wstawiając się za krajem, abym go nie zniszczył, lecz nie znalazłem. Dlatego musiałem wylać na nich Swoją gniew, zniszczyłem ich w ogniu Mojej popędlowości i ich postęпки zwałem im na głowę – mówi Wszechmocny Pan.”*** (Ezech. 22,23-31)

Nawet jakby jakiś tam człowiek się trafił, to oni mówili: przestań mówić nam, przestań o tym mówić. A więc uciszali nawet tych, którzy chcieli mówić im prawdę, żeby nie mówili im prawdy, żeby milczeli. I tak, spośród swojego grona usunęli każdego, który mógłby może myśleć o tym, że Boga można uprosić i stanąć, aby wołać za nimi. Tak sobie zgotowali miejsce na Boży gniew. I też ludzie, którzy odrzucają



Jezusa, kogóż oni znajdą, co by się wstawił za nimi? Przyjdzie im, żeby spadł na nich Boży gniew, bo kto z nich będzie w stanie stanąć, kiedy wszyscy żyją w złu, żyją w swoich złościach, w swoich zawiściach, w swoich grzechach.

W Księdze Izajasza 63 rozdział od 1 wiersza:

***„Któż to przychodzi z Edomu, z Bosry w czerwonych szatach? Wspaniały On w Swoim odzieniu, dumnie kroczy w pełni Swojej siły. To Ja, który wyrokuję sprawiedliwie, mam moc wybawić. Skąd ta czerwień Twojej szaty? A Twoje odzienie jak u tego, który wytłacza wino w tłoczni? Ja Sam tłoczyłem do kadzi, bo spośród ludów żadnego nie było ze mną; a tłoczyłem ich w gniewie i deptałem ich w zapalczywości tak, że ich sok pryskał na Moją szatę i całe Moje odzienie zbryzgałem. Ustanowiłem bowiem dzień pomsty i nadszedł rok Mojego odkupienia. Rozglądałem się, lecz nie było pomocnika, zdziwiłem się, że nie było nikogo, kto by Mnie podparł. Lecz wtedy dopomogło Mi Moje ramię i wsparła Mnie Moja zapalczywość. Podeptałem więc ludy w Moim gniewie i zdruzgotałem je w Mojej zapalczywości, i sprawiłem, że ich sok spływał na ziemię.”*** (Izaj. 63,1-6)

A więc widzimy, że w tym Bożym gniewie Bóg chce też, aby byli ludzie, którzy mogą nosić w sobie Jego gniew, którzy rozumieją gniew Boga, dla których gniew Boga nie jest bezprawiem, dla których gniew Boga jest prawem, prawem stosowanym, które jest potrzebne, żeby ludzie mogli zauważyć, że nie można nieustannie lekceważyć Boga w swoim codziennym życiu. Nie można uważać Go za niewartego, na kogo warto zwracać uwagi, żeby powstrzymać się od zła, tylko dalej postępować w złym swoim działaniu, być człowiekiem, który uparcie odwraca się do Boga plecami, aby nie słuchać o Nim. Ale Bóg pracuje cały czas i pośród tych ludzi wywołuje kogoś i napełnia tego kogoś potrzebą. I stale ten głos gdzieś się między nimi odzywa, aby się upamiętali, aby szukali Boga.

W Księdze Ozeasza, w 6 rozdziale od 1 wiersza:

***„Chodźcie, zawróćmy do Pana! On nas rozszarpał, On nas też uleczy, zranił i opatrzy nasze rany. Po dwóch dniach wskrzesi nas do życia, trzeciego dnia podniesie nas i będziemy żyli przed Jego obliczem...”*** Wiemy, jak to proroctwo pokazuje zmartwychwstanie i podniesienie nas do nowego życia: chodźcie, zawróćmy, On nas rozszarpał, ale On może też nas uleczyć. On w Swoim gniewie mógł karać, ale w Swojej miłości, kiedy tylko zobaczył, że zrozumieli to, zaczął uzdrawiać, zaczął leczyć, zaczął przyprowadzać, żeby z powrotem ci ludzie mogli przyjść do Niego, aby mieć z Nim społeczność. ***„...Starajmy się więc poznać, usilnie poznać Pana; że Go znajdziemy, pewne jest jak zorza poranna, i przyjdzie do nas jak deszcz, jak późny deszcz, który zrasza ziemię! Co ci mam uczynić, Efraimie? Co ci mam uczynić, Judo? Wszak wasza miłość jest jak obłok poranny i jak rosa, która szybko znika. Dlatego ociosywałem ich przez proroków, zabijałem ich słowami Moich ust, i Moje prawo weszło jak światłość. Gdyż miłości chcę, a nie ofiary, i poznania Boga, nie całopaleń.”*** (Oz. 6,1-6)

Widzimy, kiedy Bóg okazywał im miłość, oni Go lekceważyli, kiedy ich karał, wtedy zaczynali się trwożyć i zaczynali wołać: Boże, Boże, ratuj nas! Kiedy okazywał im pokój, to oni sobie grzeszyli. Kiedy wprowadzał ich w wojnę, to narzekali. A więc taki jest człowiek, że nie może wykorzystać dobrze czasu, który Bóg daje, tylko kiedy ma swobodę, Bóg daje swobodę człowiekowi, żeby dobrze wykorzystał, to człowiek marnuje ten czas. A kiedy już następuje rozliczenie, wtedy człowiek mówi: gdybym miał czas, to bym to zrobił. Ale był czas i człowiek tego nie robił, bo uważał, że może sobie marnować, może w ten czy inny sposób postępować. Bóg mówi: wykorzystuj czas. To jest od Pana.

Ewangelia Jana 2 rozdział. Ludzie by chcieli tylko widzieć Boga, który jest miłością i On wszystko

przepuści, co by człowiek nie zrobił, to naprawdę człowiek jest tak ważny dla Boga, że choćby nawet człowiek czcił sobie bałwany, oglądał różne obrzydliwe rzeczy swoimi oczami, to i tak Bóg kocha człowieka. Człowiek tak chce widzieć Boga, ale Bóg nie jest taki, ani w Starym ani w Nowym Testamencie Bóg nie jest taki. Bóg jest cały czas Ten Sam, prawdziwy. I tu widzimy Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, który jest posłany i czyni tylko to, co dał Mu czynić Ojciec. On nie czyni teraz tego w Swoim gniewie – Syn się zgniewał, gdy wszedł do świątyni. Nie, to jest gniew Ojca w Synu:

***„A gdy się zbliżała Pascha żydowska, udał się Jezus do Jerozolimy. I zastał w świątyni sprzedających woły i owce, i gołębie, i siedzących wekslarzy. I skrećiwszy bicz z powrózków, wypędził ich wszystkich ze świątyni wraz z owcami i wołami; wekslarzom rozsypał pieniądze i stoły powywracał, a do sprzedawców gołębi rzekł: Zabierzcie to stąd, z domu Ojca Mego nie czynicie targowiska. Wtedy uczniowie jego przypomnieli sobie, że napisano: Żarliwość o dom Twój pożera Mnie.”*** (Jana 2,13-17)

Jezus Chrystus okazuje; jest to czas, kiedy On chodzi po ziemi, Słowo stało się ciałem i zamieszkało między ludźmi; i okazuje, że dalej jest Bóg zagniewany tym, co oni zrobili z Jego świątyni – jaskinię zbójców zrobili z miejsca, które miało być miejscem społeczności. Miejsce, które miłe było Bogu poprzez to, żeby móc być z tym człowiekiem, człowiek zabrudził. Jak ważne jest to, żeby pamiętać o tym, że Bóg stworzył nas na Swoje podobieństwo. I Bóg chce, abyśmy Go znali, byśmy wiedzieli o Nim, jaki On jest, abyśmy mogli postępować w ten sposób, jak Jemu się to podoba. My nie raz musimy stwierdzić, że kiedy On się gniewa, my próbujemy mówić: nie, Bóg jest dobry, Bóg cię kocha. Próbuje jakby mówić o innym Bogu zupełnie. Módl się raczej do Tego Boga, bo inaczej zginiesz, bo odrzucasz od siebie Jego łaskę, odrzucasz Jego Syna. A kto zlekceważy Jego Syna, to przecież wpada pod Boży gniew, a więc Bóg nadal jest Tym, który gniewa się na zło, nie chce śmierci grzesznika, ale gniewa się i wymierza sprawiedliwość. To jest dla nas, żebyśmy mieli świadomość tego.

W Liście do Rzymian, w 1 rozdziale. W Bożym miłosierdziu znajdujemy, że daje czas na upamiętanie się, ale czas jest wyznaczony przez Niego. On chce, żeby człowiek jak najszybciej wykorzystał ten czas, bo nie wiesz, ile to może być. Rozdział 1 i 18 wiersz:

***„Albowiem gniew Boży z nieba objawia się przeciwko wszelkiej bezbożności i nieprawości ludzi, którzy przez nieprawość tłumią prawdę.”*** (Rzym. 1,18)

To znaczy przeszkadzają ludziom przyjść do Boga, mówiąc o Bogu inaczej, niż w rzeczywistości jest. Jakże my potrzebujemy nie upiększać Boga albo nie idealizować Boga po ludzku, żeby dla ludzi był taki bardziej przystępny. On jest Bogiem, my nie możemy stworzyć Boga, nie możemy Go wykreować, On jest Bogiem. My mamy się nauczyć, jakim jest Bogiem i w ten sposób poddawać się. Jezus mówi: kto pełni wolę Ojca Mojego, ten jest Moim bratem, Moją siostrą, Moją rodziną. A więc poznawać tą wolę, aby nie robić czegoś, czego On by nie chciał w tym momencie, abyśmy robili. Niektórzy chcą karać kogoś, a Bóg mówi: nie, Ja wcale tak nie myślę. O, ściągniemy ogień, Panie. – Nie, Ja tak nie myślę w tym momencie. O, miecz mam, już tnę. – Zostaw to, to nie jest to, co Ja chcę, żeby robić. Człowiek czasami może myśleć o sobie jak Saul z Tarsu, tam wywlekał, myślał, że dla Boga to robi. Bóg zatrzymał go w tym.

Rozdział 2 wiersz 8:

***„Tych zaś, którzy o uznanie dla siebie zabiegają i sprzeciwiają się prawdzie, a hołdują nieprawości, spotka gniew i pomsta.”*** (Rzym. 2,8)

Bóg dalej mówi o gniewie i pomście. Bóg dalej mówi, że ludzie, którzy nie chcą poddać się Jego woli, nie

chcą należeć do Jego Syna w taki sposób, jak On to określił, nadal są pod Jego gniewem, nadal są pod Jego pomstą. Człowiek nie może sobie myśleć: o, bo ja jestem wierzącym, to już będzie dobrze. Bóg powiedział, tak jak Noemu: Noe, arka to jest miejsce, w którym będziesz uratowany w tym potopie. Do nas mówi: to jest Mój Syn umiłowany, tylko w Nim jest Moje miejsce zbawienia, poza Nim jest gniew, poza Nim jest pomsta. I to jest pokazane w Nowym Testamencie, że taka jest prawda. Nie inaczej, żeby sobie ludzie nie myśleli: o, teraz to jest taki inny czas i można sobie pozwalać na wiele rzeczy i co tam, Bóg nie będzie dochodził przecież do tego.

W Liście do Efezjan 5 rozdział od 5 wiersza:

***„Gdyż to wieście na pewno, iż żaden rozpustnik albo nieczysty, lub chciwiec, to znaczy bałwochwalca, nie ma udziału w Królestwie Chrystusowym i Bożym. Niechaj was nikt nie zwodzi próżnymi słowy, z powodu nich bowiem spada gniew Boży na nieposłusznych synów. Nie bądźcie tedy współnikami ich.”*** (Efez. 5,5-7)

Po co dołączać do tego, gdzie gniew Boży spada, jeszcze łączyć się z tymi ludźmi, którzy w ten sposób właśnie, mieniąc się wierzącymi, traktują Boga, że wchodzi w bezwstyd, błazeńskie mowy, w rozpustę, w rozwiązłość i jeszcze mówić: no, Bóg wie, że jesteś tylko człowiekiem. To żeby nie tłumaczyć czegoś, czego Bóg nie chce, żebyśmy w ten sposób tłumaczyli, ani też nie niszczyć czegoś, czego Bóg nie chce, żebyśmy zniszczyli. Jezus nigdy tego nie zrobił i chce, żebyśmy też w ten sposób postępowali.

W Liście do Kolosan, w 3 rozdziale i w 5 wierszu czytamy:

***„Umartwiajcie tedy to, co w waszych członkach jest ziemskiego: wszeteczeństwo, nieczystość, namiętność, złą pożyteczność i chciwość, która jest bałwochwalstwem, z powodu których przychodzi gniew Boży.”*** (Kol. 3,5-6)

I znowu słyszymy, że dalej ten gniew Boży istnieje i że on spadnie na ludzi. Potem w Księdze Objawienia też czytamy, ale to nie tylko w Księdze Objawienia Bóg okazuje Swój gniew. Tak samo się dzieje dzisiaj, że Bóg prowadzi, człowiek nie chce się upamiętać i przychodzi Boży gniew, i człowiek ma zatwardzone serce. I możesz mu mówić, i dla niego jakby to nie miało znaczenia. Bóg wywarł Swój gniew i zatwardził serce człowieka, a więc zamknął człowiekowi możliwość. Dlatego lepiej nie lekceważyć, lepiej słuchać się Boga i czynić to jako wierzący ludzie, co uczy nas Duch Święty, co mówi do nas.

W Liście do Hebrajczyków, w 10 rozdziale od 38 wiersza:

***„A sprawiedliwy Mój z wiary żyć będzie; lecz jeśli się cofnie, nie będzie dusza Moja miała w nim upodobania. Lecz my nie jesteśmy z tych, którzy się cofają i giną, lecz z tych, którzy wierzą i zachowują duszę.”*** (Hebr. 10,38-39)

Bóg znowu mówi, że jeśli się człowiek cofnie, to zginie. Jeśli się cofnie z trwania w Chrystusie, to wpadnie pod Boży gniew i zginie. Trwając w Chrystusie, owocując w Chrystusie, to jest tak dla nas ważne, że poznając Boga, żebyśmy mieli bojaźń Bożą w sercu swoim, żebyśmy zdawali sobie sprawę, że jesteśmy ludźmi stworzonymi przez Niego, aby na tej ziemi należeć do Boga, do Stwórcy naszego. I teraz, w jaki sposób należeć, tego mamy się uczyć. Nie tak, jak komu się podoba, tylko Bóg określił, w jaki sposób mamy do Niego należeć. Dlaczego Jezusowi nie podobało się handlowanie w świątyni? Bo Ojcu się to nie podoba, żeby z miejsca modlitwy czynić miejsce zbójców, działających w ten czy inny sposób, aby sobie osiągać zyski.

Dzieje Apostolskie 5 rozdział. Mamy tutaj początek Kościoła, Kościół zaczyna się rozwijać i raptem pojawia się małżeństwo, które powiedziało, że tak jak ci inni, którzy też tę decyzję podjęli, że sprzedadzą to wszystko i przyniosą, aby mogło to służyć w Kościele; to była ich decyzja i oni odstąpili od tego, co powiedzieli. I moglibyśmy powiedzieć: teraz jest czas łaski, a więc Bóg powinien do nich powiedzieć: no widzicie, zrobiliście to, ale nie rozumiecie, to Ja daję wam czas, jeszcze będziecie się uczyć itd. Widzimy, że tak, jak wtedy było tam, kiedy ten człowiek poszedł w sabbat i zbierał drewno, i Mojżesz pytał się, co zrobić – ma zostać ukamienowany, żeby inni się nauczyli, aby tego nie robić? I Bóg na Ananiaszu i Safirze też pokazuje Swój gniew przeciwko okłamywaniu, przeciwko kłamcom, że On nienawidzi kłamstwa. Oni okłamywali Boga. Bóg tego nienawidzi także w nowym przymierzu, nienawidzi tego, żeby ludzie kłamali Bogu, żeby udawali coś, mówili co innego, robili co innego. Bóg nienawidzi kłamców, kłamiących Mu. Kiedy On wie wszystko, oni Go próbują okłamywać, że jest tak czy inaczej. A więc widzimy, że wymierzona zostaje sprawiedliwość i Ananiasz i Safira w tym dniu kończą swoje życie. I co tu czytamy? Kiedy ona tam upadła też i ją wynieśli, w 11 wierszu czytamy:

***„I wielki strach ogarnął cały zbór i wszystkich, którzy to słyszeli.”*** (Dz. Ap. 5,11)

Zbór zrozumiał, że to jest sprawa z Bogiem, Bóg pokazał poprzez ten Swój gniew, że On nadal jest Bogiem, który nienawidzi zła także i w nowym przymierzu. Już od początku Bóg pokazał: nie wiercie w jakieś bajki, że teraz Ja jestem innym Bogiem. W Starym Testamencie byłem innym, teraz jestem innym. To jest Ten Sam Bóg i Ten Sam Bóg daje łaskę, Ten Sam Bóg daje możliwość upamiętania się, Ten Sam Bóg mówi przez Swojego Syna do nas – na końcu przemówił przez Swego Syna. To jest Ten Sam Bóg, który chce uratować grzesznika. Ale grzesznik, to jest ktoś tak uparty, że kiedy pomaga mu Bóg, to ten człowiek sobie jeszcze bardziej wtedy swawoli, bo skoro przecież mi pomaga i to, i tamto, no to ja mogę sobie pozwolić na to. Czytaj Biblię, zobacz, Bóg wymierza sprawiedliwość. Tu wymierzył natychmiast, komuś wymierzy może nie od razu, ale jeśli zatwardzi serce, to tak samo jakby już człowiek zginął. Bóg pokazuje, że jest tak samo Bogiem, Tym Samym Bogiem i tak samo jest zgniewanym przeciwko złu. Ale jest Chrystus, który wstawia się dzisiaj za nami przed Ojcem. Ale żeby On się wstawiał teraz za mną czy za tobą, to przecież my potrzebujemy też okazywać, że szanujemy Jego ofiarę, szanujemy Jego krew, że nie lekceważymy Jego ofiary na krzyżu i myślimy: a co tam, przecież wstawia się, to ja sobie będę grzeszył. Nie, tak Jezus też nie zgodzi się, bo On jest jak Ojciec, jedno są. I my też mamy być jedno w Nim, razem z Ojcem.

Jeszcze do Listu do Hebrajczyków, wrócimy do 10 rozdziału i tu czytamy, to jest nowe przymierze, Nowy Testament, od 26 wiersza:

***„Bo jeśli otrzymawszy poznanie prawdy, rozmyślnie grzeszymy, nie ma już dla nas ofiary za grzechy, lecz tylko straszliwe oczekiwanie sądu i żar ognia, który strawi przeciwników. Kto łamie zakon Mojżesza, ponosi śmierć bez miłosierdzia na podstawie zeznania dwóch albo trzech świadków; o ileż sroższej kary, sądzicie, godzien będzie ten, kto Syna Bożego podeptał i zbezcześcił krew przymierza, przez którą został uświęcony, i znieważył Ducha łaski! Znamy przecież Tego, który powiedział: Pomsta do Mnie należy, Ja odpłacę; oraz: Pan sądzić będzie lud Swój. Straszna to rzecz wpaść w ręce Boga żywego.”*** (Hebr. 10,26-31)

I znowuż mamy sytuację, kiedy ktoś sobie rozmyślnie grzeszy, kiedy ma możliwość uczyć się dobra, poznawać dobro, wygrywać, sobie swawoli i tyle, co tam. I mieni się wierzącym, i chwala Bogu, i chwala Bogu, i to, czy tamto, a rozmyślnie sobie lekceważy Boga. Tak jak Izrael, oni Go rozmyślnie lekceważyli, wiedzieli, że jest Bogiem, wiedzieli, że im dał to wszystko, wiedzieli, że On troszczy się o to, by mieli deszcze w odpowiednim czasie, a oni Go lekceważyli, bo co tam. Inne narody mają bogów widzialnych,

dlaczego my mamy mieć niewidzialnego Boga? Inne narody mają wiele bogów, dlaczego my mamy mieć jednego Boga? Woleli patrzeć na inne narody, a nie cenić sobie Tego jednego Boga, aby Go słuchać i do Niego należeć. A my Go ceńmy i słuchajmy, i należmy do Niego w taki sposób, w jaki On chce, abyśmy należeli. On dalej pokazuje, że jest Bogiem, który tak samo się gniewa.

W 12 rozdziale Listu do Hebrajczyków od 25 wiersza:

***„Baczcie, abyście nie odtrącili Tego, który mówi; jeśli bowiem tamci, odtrąciwszy tego, który na ziemi przemawiał, nie uszli kary, to tym bardziej my, jeżeli się odwrócimy od Tego, który przemawia z nieba. Ten, którego głos wtenczas wstrząsnął ziemią, zapowiedział teraz, mówiąc: Jeszcze raz wstrząsnę nie tylko ziemią, ale i niebem. Słowa: „Jeszcze raz” wskazują, że rzeczy podlegające wstrząsowi ulegną przemianie, ponieważ są stworzone, aby ostały się te, którymi wstrząsnąć nie można. Przeto okażmy się wdzięcznymi, my, którzy otrzymujemy Królestwo niewzruszone, i oddawajmy cześć Bogu tak, jak Mu to miłe: z nabożnym szacunkiem i bojaźnią. Albowiem Bóg nasz jest ogniem trawiącym.”*** (Hebr. 12,25-29)

Dzisiaj wielu powiedziano, że: nie musisz się bać Boga; a tu cały czas widzimy, że jest bojaźń, świadomość, że Bóg decyduje o wszystkim. I dlatego należeć do Niego w Chrystusie, trwając miłować Ojca, miłować Syna, to jest zwycięstwo, to jest to, czego naprawdę koniecznie, nieustannie potrzebujemy jako Boży lud, aby trwać w miejscu zbawienia, w miejscu uratowania, aby nie lekceważyć sobie Boga w żaden sposób.

W II Liście do Koryntian 10 rozdział. Widzimy, że tych miejsc, pokazujących, że Bóg chce uratować człowieka, ale zarazem chce go uratować w Swoj sposób, nie chce uratować człowieka, który nie chce się dać uratować, On chce ratować tych, którzy się dają ratować, którzy szanują Jego miłość, cierpliwość i są wdzięczni, że okazał im w tej sprawie, że dał im czas na upamiętanie, to chwala Bogu za to. Żeby rozumieć to, że Bóg powstrzymał Swoj gniew, żeby dać człowiekowi szansę, możliwość. I tu od 3 wiersza:

***„Bo chociaż żyjemy w ciele, nie walczymy cielesnymi środkami. Gdyż oręż nasz, którym walczymy, nie jest cielesny, lecz ma moc burzenia warowni dla sprawy Bożej; nim też unicestwiamy złe zamysły i wszelką pychę, podnoszącą się przeciw poznaniu Boga, i zmuszamy wszelką myśl do poddania się w posłuszeństwo Chrystusowi, gotowi do karania wszelkiego nieposłuszeństwa, gdy posłuszeństwo wasze będzie całkowite.”*** (Hebr. 10,3-6)

I znowu Paweł mówi: jestem posłany, aby miłować was, aby troszczyć się, całe życie złożyłem w tym, aby do was dochodziło to Słowo, aby do was dochodziła ta prawda, aby przeze mnie Chrystus mógł do was mówić, ale też będę pilnować tego, abyście byli posłuszni Bogu we wszystkim i będę karcić każde nieposłuszeństwo Bożym orężem, abyście doszli do pełnego posłuszeństwa Bogu. Posłuszeństwo Bogu jest miłsze dalej od ofiary. Człowiek może sobie myśleć: a, składam Bogu modlitwę, pieśń, no miłe ofiary, a więc powinien być zadowolony. Posłuszeństwo Bogu jest miłsze od śpiewania, od modlenia się, od zgromadzania się. Paweł wie też o tym, że to jest Ten Sam Bóg, który to samo mówił w Starym Testamencie: posłuszeństwa chcę, a nie ofiary. Tu jest nowe przymierze, gdzie już Jezus był, wykupił nas z naszych grzechów, abyśmy tym bardziej trwali w tym należeniu do Boga.

W I Liście do Koryntian, w 9 rozdziale 26 i 27 wiersz:

***„Ja tedy tak biegnę, nie jakby na oślep, tak walczę na pięści, nie jakbym w próżnię uderzał; ale umartwiam ciało moje i ujarzmiam, bym przypadkiem, będąc zwiastunem dla innych, sam nie był odrzucony.”*** (I Kor. 9,26-27)

Apostoł Paweł mówi o tym, że on troszczy się o swoją społeczność z Bogiem, o czystość trwania przed Bożym obliczem, aby nie okazało się przypadkiem, że pozyskując innych, sam zaniedbał swoje życie z Bogiem i został odrzucony. Bóg nie ma względu na osobę, ale podoba Mu się każdy, który się Go boi i który Go szanuje, i jest Mu posłuszny. To jest cały czas Ten Sam Bóg. To, co wróg zrobił w ludziach po to, żeby Go lekceważyli, tak jak lekceważyli pod starym przymierzem, tak pod nowym przymierzem. Ludzie lekceważyli Boga i sobie robili to, co chcą, nie chcieli się uczyć, nie chcieli się uczyć, żeby żyć tym Słowem Bożym, które jest, tylko po swojemu, ten tak, tamta tak. A tutaj cały czas, jak czytamy w Biblii, że Bóg ma Swój plan, abyśmy żyli tak, jak On chce, aby człowiek się ukorzył, uniżył się przed Bogiem i zaczął żyć zgodnie z wolą Bożą, aby poznawać Boga i wzrastać w ten sposób. Pamiętamy to z Księgi Objawienia, gdy Jezus mówi: zachowałeś Słowo Moje i nie wyparłeś się Mego imienia i Ja cię zachowam w godzinie próby, inaczej przyjdzie gniew. Jeżeli człowiek nie zachowuje Słowa Bożego i nie trwa w imieniu Chrystusa, to idzie pod gniew, nie idzie na spotkanie z Panem i wyjście Mu naprzeciw w radości, w wdzięczności, tylko idzie pod Boży gniew.

Kiedy czytamy to w II Liście do Tesaloniczan, od 6 wiersza 1 rozdział:

***„Gdyż sprawiedliwa to rzecz u Boga odplacić uciskiem tym, którzy was uciskają, a wam, uciskanym, dać odpocznienie wspólnie z nami, gdy się objawi Pan Jezus z nieba ze zwiastunami mocy Swojej, w ogniu płomienistym, wymierzając karę tym, którzy nie znają Boga, oraz tym, którzy nie są posłuszni Ewangelii Pana naszego Jezusa. Poniosą oni karę: zatracenie wieczne, oddalenie od oblicza Pana i od mocy chwały Jego.”*** (II Tes. 1,6-9)

Poniosą karę ci, którzy nie znają Boga i ci, którzy nie są posłuszni Ewangelii Pana naszego Jezusa Chrystusa. Widzimy, że dalej funkcjonuje Boży gniew i wszyscy, którzy nie trwają w Synu, są pod Bożym gniewem, są w najbardziej niebezpiecznym miejscu, bo nic ich nie uratuje. Kiedy Bóg będzie już wylewał Swój gniew, nic ich nie uratuje, tylko Jezus jest zbawieniem, tylko w Jezusie jest ratunek, a trwając w Jezusie, owocujemy z Jezusa, a więc to jest życie Jezusa w nas; to po to przyszedł Jezus, nie po to, żeby ludzie się zastanowili Chrystusem, tylko by żyjąc w Chrystusie, byli uwolnieni od Bożego gniewu. Bóg tak nas umiłował, że posłał Syna, aby nas uratował przed Bożym gniewem, ale to w Synu jest to miejsce uratowania. Kto ma Syna, ten ma życie, a więc, kto trwa w Synu, ten trwa w życiu i Bóg tego człowieka zachowa, tylko tego człowieka zachowa, nie ze względu na jakąś religię czy jakieś wyznanie, ale ze względu na miejsce, w którym trwa człowiek. I to jest Jezus Chrystus, w którym mamy trwać, do którego mamy należeć. Tam też jest miłość do Boga, do siebie nawzajem, do czego też nawołuje Pan Jezus, aby w tym trwać.

List do Rzymian, 6 rozdział 22 i 23 wiersz:

***„Teraz zaś, wyzwoleni od grzechu, a oddani w służbę Bogu, macie pożytek w poświęceniu, a za cel żywot wieczny. Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć, lecz darem łaski Bożej jest żywot wieczny w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.”*** (Rzym. 6,22-23)

To jest dar łaski w Chrystusie – żywot wieczny, ale jeśli człowiek nie będzie trwać w Chrystusie, to nie trwa też w życiu wiecznym. Wyzwoleni od grzechu, mamy pożytek w poświęceniu, należąc do Boga, trwając w Nim.

W Liście do Efezjan 2 rozdział. A więc Bogu zależy bardzo, On umiłował nas i posłał Syna, żeby nas zbawić. Ale jeśli my będziemy lekceważyć, to wtedy sami odsuniemy od siebie wieczność z Bogiem. I tu też 2 rozdział od 8 wiersza:

***„Albowiem łaską zbawieni jesteście przez wiarę, i to nie z was: Boży to dar; nie z uczynków, aby się kto nie chlubił. Jego bowiem dziełem jesteśmy, stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków, do których przeznaczył nas Bóg, abyśmy w nich chodzili.”*** (Efez. 2,8-10)

Nie z uczynków zakonu, nie z uczynków człowieka, aby ktoś sobie myślał, że z powodu tego jesteśmy uratowani, ale jesteśmy uratowani tylko w Chrystusie, napełnieni Jego uczynkami. Wiara bez uczynków jest martwa, ale wiara czynna w miłości to jest żywa wiara. Uczynki ciała, uczynki według zakonu i myślenie, że mamy sprawiedliwość, one nie dają podstawy, ale uczynki Chrystusa w nas – to jest podstawa. To On, żyjący w nas Chrystus, On nas zbawia, On nas ratuje. I to jest zbawienie, to jest uratowanie nas.

W Liście do Kolosan, w 3 rozdziale, czytamy 17 wiersz:

***„I wszystko, cokolwiek czynicie w słowie lub w uczynku, wszystko czyńcie w imieniu Pana Jezusa, dziękując przez Niego Bogu Ojcu.”*** (Kol. 3,17)

A więc uczynki Chrystusowe w nas, wszystko w Jego imieniu. To nie to, że w Jego imieniu możemy kraść, możemy kłamać, możemy złościć się, to nie. W Jego imieniu możesz przebaczać, okazywać miłosierdzie, możemy też gniewać się w Boży sposób przeciwko temu złu, które się dzieje. Ale w tym gniewie nie ma złośliwości, nie ma kpiny, drwiny, czy czegokolwiek. Jest to coś czystego, coś ważnego.

Jeszcze ostatni z Księgi Izajasza, 61 rozdział 10 i 11 wiersz:

***„Bardzo się będę radował z Pana, weselić się będzie moja dusza z mojego Boga, gdyż oblókł mnie w szaty zbawienia, przyodził mnie płaszczem sprawiedliwości jak oblubieńca, który wkłada zawój jak kapłan, i jak oblubienicę, która zdobi się we własne klejnoty. Bo jak ziemia wydaje swoją roślinność i jak w ogrodzie kiełkuje to, co w nim zasiano, tak Wszechmocny Pan rozkrzewi sprawiedliwość i chwałę wobec wszystkich narodów.”*** (Izaj. 61,10-11)

Niech Pan widzi nas, że my Go chcemy, że Go potrzebujemy, że nie zgadzamy się z czymkolwiek, co wiemy, że jest niezgodne z Jego wolą, że to nas boli, że nas smuci, że przychodzimy do Niego, że wyznajemy Mu, że rozmawiamy z Nim o tym, co jest naprawdę ważne dla Niego. On chce, żebyśmy w ten sposób postępowali. Jak widzimy tu, jak prorocy czy Boży ludzie, jak rozmawiali z Bogiem, to była szczerza rozmowa z Bogiem, gdzie oni wyrażali swój ból czy smutek, czy swoją radość, i zawsze to było prawdziwe, i Bóg im w prawdzie też odpowiadał. Pamiętajmy, że jest ratunek dla nas, jest zbawienie w Jezusie, żeby kiedy wróci Jezus, wstać, jeśli byśmy umarli, czy być przemienieni, wyjść Mu naprzeciw. Pamiętajmy, teraz jest czas – czas nadziei, czas łaski; wykorzystując ten czas, okazujemy się mądrymi ludźmi, gdy go marnujemy, okazujemy się głupcami. Nie marnujmy czasu, teraz jest czas, by oczyszczać się, by się uświęcać, by prosić Boga o Jego wsparcie, by wzywać imienia Pańskiego w tej sprawie, aby żyć według woli Boga, bo po to posłał Syna. Amen.